

W uśmiechniętej, bezzębnej Polsce

7 marca 2024

W wyniku zajęć warszawskich, do których doszło podczas protestu rolników, 6 marca nikt nie mówił o postulatach polskiej wsi, lecz wszyscy emocjonowali się igrzyskami dla ludu, jakimi były starcia policji i manifestantów. Wiele wskazuje na to, że w białych rękawiczkach usiłowano zrobić czarny PR popieranym przez większość społeczeństwa demonstrantom.



Po tym, jak premier Donald Tusk wpisał przejścia graniczne z Ukrainą, blokowane wtedy przez rolników, na listę infrastruktury krytycznej, zbuntowani przeciw polityce klimatycznej Unii „chłopi” zjechali do stolicy, co samo w sobie było nie lada wyzwaniem. Według pojawiających się doniesień policja bowiem utrudniała protestującym dotarcie do Warszawy oraz blokowała wjazd ciągników do miasta. Mimo to przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy osób.

Sama manifestacja rozpoczęła się jeszcze przed południem i przez pierwszych kilka godzin przebiegała spokojnie. Jedynym

incydentem, który mógł przypisać o ból głowy tych, co to głosowali przeciwko przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ale teraz bardzo tego żałują, było spalenie eurkołchozowej flagi. Ponadto w płomieniach stało trochę opon oraz trumna z wymownym napisem: „Rolnik. Żył 20 lat. Zabił go Zielony Ład”. Tropicieli antysemityzmu mógł natomiast zainteresować transparent z wizerunkiem Donalda Tuska, stylizowanym na innego wybitnego socjalistę, niemieckiego przywódcę z lat 1930. Poza tym na, nomen omen, platformie przywieziona została słomiana makietka czołgu, przez autorów zwana „AgroAbramsem”.

Państwo policyjne

Gdy wydawało się, że stolica nie stanie się tym razem świadkiem dantejskich scen i wszyscy rozejdą się na gospodarstwa, zaczęły pojawiać się niepokojące sygnały. Przed Sejmem, gdzie zaplanowano zakończenie demonstracji, doszło do zamieszek z policją, choć niektórzy złośliwcy zastanawiali się, czy aby nie były to wewnętrzne „porachunki” funkcjonariuszy. Pretekstem do użycia wobec protestujących armatki wodnej i gazu łzawiącego miało być bowiem rzucanie w policjantów kostką. Na udostępnianych w Internecie materiałach wideo jasno widać, że również i mundurowi miotali brukiem w kierunku demonstrantów z polskimi flagami. Ponadto środków prewencji używano nie tylko wobec nieznanych sprawców, lecz także wobec Bogu ducha winnych osób. Co więcej, w sieci pojawiły się liczne nagrania, dokumentujące przywracanie uśmiechu na pochmurne twarze manifestantów, choćby i policyjną pałką. Szczęśliwie dla zgromadzonych wymierzane nią razy podobnież bolą mniej w „uśmiechniętej Polsce”.

Napiętą sytuację próbowali załagodzić posłowie Konfederacji. Między szpalerem policji a czołem protestu znaleźli się m.in. Grzegorz Braun, Sławomir Mentzen, Ryszard Wilk, Grzegorz Płaczek i Konrad Berkowicz. Lider Konfederacji Korony Polskiej wystąpił w roli mediatora i zaapelował do uczestników o nieatakowanie policji, zaś do funkcjonariuszy o

niepanikowanie. „Nie będziemy się tu przecież bili” – wskazał. Poseł odbył także niezbyt owocną rozmowę z Zespołem Antykonfliktowym Policji, którą gorzko skwitował słowami: „zespół antykonfliktowy – taa”.

Działania polityków, którzy „starali się nie dopuścić do eskalacji tej sytuacji”, zakończyły się względnym sukcesem. I choć nie było to co prawda pyrrusowe zwycięstwo, to nie obyło się bez kosztów.

Gazowanie posłów

W pewnym momencie, z odruchu dobrego serca, przez policyjne szczekaczki, jak mantrę, zaczęto powtarzać apel o zadbanie o własne bezpieczeństwo oraz opuszczenie rejonu działań przez posłów, gdyż – jak mógł się później na własnej skórze przekonać Witold Tumanowicz – „immunitet nie chroni przed gazem”. Szczególnie boleśnie doświadczył tego Mentzen, który opublikował w mediach społecznościowych zdjęcie swojej twarzy po spotkaniu trzeciego stopnia z gazem pieprzowym. W ocenie prezesa Nowej Nadziei rolnicy zachowywali się spokojnie, a interwencja policji „wyglądała na próbę eskalowania sytuacji”. Z mównicy sejmowej polityk Konfederacji podkreślił, iż „ma dosyć uśmiechniętej Polski” i „woli już, żeby parlamentarzyści płakali nad Konstytucją, niż od gazu pieprzowego”.

Za partyjnymi kolegami, z bezpiecznej odległości, ujął się Przemysław Wipler, grząc dzielnie na portalu X o „skandalu” oraz deklarując, że „nie zostawią tego bez odpowiedzialności”. Z kolei Grzegorz Płaczek podczas konferencji prasowej wyznał, iż „nigdy nie sądził, że przyjdzie mu, wraz z posłami Konfederacji dzisiaj uczestniczyć pod budynkiem polskiego Sejmu w takich scenach, jak gazowanie ich posłów”.

Policyjne prowokacje

Po powrocie Tuska do władzy starsi wyborcy szybko mogli sobie

przypomnieć, jak wyglądały antyrządowe demonstracje za poprzednich rządów „króla Europy”. Mentzen skonstatował, że „wraca stara, dobra, uśmiechnięta Polska z czasów rozbijania Marszu Niepodległości przez służby”, zaś podczas wspomnianej konferencji posłowie Konfederacji otwarcie mówili o policyjnej prowokacji, relacjonując przebieg protestu rolników.

Jak ujawnił Braun, politycy poznali wersję wydarzeń, według której „pierwsze kamienie poleciały z jednego balkonów bloku” przy ul. Wiejskiej, przy której stoi także Sejm. Prezes Korony stwierdził, że była to „oczywista prowokacja” i wskazał, że było to szyte grubymi nićmi, bo „który oszukany rolnik wynajmuje mieszkanie przy Wiejskiej w bloku i na balkonie gromadzi kamienie, po to, żeby w sposobnym momencie móc nimi cisnąć w policjantów”. Tumanowicz ocenił natomiast, że „doskonale znamy te metody, doskonale znamy tę taktykę, która jest obliczona na to, aby policja prowokowała tłum do zachowań, które mają być potem pretekstem do tego, aby wyłapywać poszczególne osoby z tłumy, zabierać je i podreperować statystykę”.

Dociekliwi internauci natychmiast zaczęli doszukiwać się dowodów na powiązania prowokatorów z manifestacji ze służbami. Jak dotąd pojawiły się jedynie mające mniejszy lub większy związek z rzeczywistością poszlaki. Już starożytni rzymianie wiedzieli jednak, że *Is fecit cui prodest*, co się wykłada jako „uczynił ten, kto odniósł korzyść”. Według sondażu SW Research dla portalu goniec.pl blisko 70 proc. Polaków popiera rolnicze protesty, które do tej pory przebiegały dość spokojnie. Koalicja październikowa nie kwapi się, by spełnić postulaty polskiej wsi, a przedłużające się protesty osłabiają jej wizerunek. Można zatem zakładać, że przyprawienie gęby manifestantom byłoby z korzyścią dla rządu, który ma kontrolę nad służbami.

Bezczelność Kierwińskiego

Zdarzenia, które rozegrały się na warszawskich ulicach, szerokim echem odbiły się także podczas trwającego posiedzenia Sejmu. Braun wyszedł na mównicę i zażądał wyjaśnień od szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego. Zanim odpowiedzialny za policję minister zabrał głos, swoje trzy grosze musiał wtrącić marszałek rotacyjny. Szymon Hołownia grzmiał, że „jeżeli poważnie traktujemy hasło »murem za polskim mundurem«, to powinniśmy to hasło traktować poważnie zawsze”.

Do używanego przez Prawo i Sprawiedliwość podczas ostatniej kampanii parlamentarnej hasła, odniósł się również Kierwiński, uciekając od głównego problemu i skupiając się na partyjnej nawalance. W Sejmie szef MSWiA pytał polityków PiS, „gdzie mają przyzwoitość”, a także stwierdził, że „to oni nieodpowiedzialną retoryką doprowadzili do tych aktów przemocy”. W mediach społecznościowych minister zasugerował zaś, że parlamentarzyści partii Jarosława Kaczyńskiego „pokochali tych, którzy kostką brukową rzucają w polskich policjantów”, kompletnie ignorując fakt użycia przez policję środków niewspółmiernych do sytuacji.

Uśmiechnięta, bezzębna Polska

Nietrudno odnieść wrażenie, że choć czasy się zmieniają, to stare, sprawdzone metody pozostają niezmiennie. Po ośmiu ostatnich latach przerwy można było sobie przypomnieć, jak żyje się w naszym umęczonym kraju pod panowaniem „króla Europy”. Historia zatoczyła koło, z tym że teraz Polacy, zamiast na „zielonej wyspie”, mają żyć w „uśmiechniętej Polsce”, choćby i bezzębnej od uderzeń policyjnymi pałkami, no ale któżby śmiał w takiej sytuacji narzekać.

Autorstwo: Marta Maciejewska i Radosław Piwowarczyk

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)